Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 28 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 328 (982)

Anglicy chcą pokoju

Mieszkańcy Londynu manifestują swą przyjaźń dla ZSRR

Dnia 26 bm. odbył się w Chelsea (zachodni Londyn) wiec, zorganizowany przez Towarzystwo przyjaźni Anglo-Radzieckiej, na którym przyjęto rezolucję, wzywającą rząd brytyjski **do współdziałania w ustanowieniu atmosfery wzajemnego zrozumienia i pokoju między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim.**

Przewodniczący wiecu artysta Casson wskazał na konieczność **rozszerzenia stosunków handlowych i kulturalnych między Anglią i ZSRR.** Poseł z ramienia Partii Pracy Hutchinson oświadczył, że **rząd prowadzi politykę zagraniczną, zgodną z programem konserwatystów wbrew swym obietnicom wyborczym. „Naród angielski** — stwierdził mówca — **sprzeciwia się układom wojennym ze Stanami Zjednoczonymi i pragnie polityki pokojowej".**

Przedstawiciel ZSRR obecny na wiecu, opowiedział zebranym o powojennych sukcesach ZSRR w dziedzinie gospodarczej.

Przemówienie jego spotkało się z serdeczną owacją.

Opozycja przeciwko projektowi rządu labourzystowskiego, przewidującego przedłużenie służby wojskowej z 12 do 18 miesięcy, objęła nie tylko większość społeczeństwa brytyjskiego, lecz również

SAMYCH POSŁÓW LABOUR PARTY.

Charakterystyczne jest, że zdecydowanie negatywne stanowisko wobec tego projektu zajęli nawet posłowie labourzystowscy, którzy dotychczas nie atakowali rządu. Opozycja w łonie własnej partii wywołała poważne zaniepokojenie w kołach rządowych.

Oto wypowiedzi niektórych posłów Labour Party na temat przedłużenia służby wojskowej:

Poseł Swingler: „Wielka Brytania nie może pozwolić sobie na przedłużenie służby wojskowej, gdyż nie pozwalają jej na to warunki gospodarcze. Jeśli naród brytyjski chce, aby jego kraj stanął na własnych nogach i zapewnił sobie niezależność gospodarczą, musi on

ZAPRZESTAĆ AWANTURNICZEJ POLITYKI

i spowodować zmniejszenie wydatków na cele wojskowe".

Poseł Hudson: „Uchwalenie ustawy o 18-miesięcznej służbie wojskowej, oznaczałoby zatwierdzenie planu przygotowania się do nowej awantury wojennej".

Poseł Solley: „Jestem przeciwny projektowi rządowemu. Projekt ten oznacza, że robotnik brytyjski, który mógłby poświęcić swoje wysiłki

DLA ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

i podniesienia stopy życiowej kraju, będzie marnował czas w barakach wojskowych".

Poseł Platts Mills: Przedłużenie służby wojskowej nie wstrzyma procesu wyzwoleńczego w koloniach, a tylko przyspieszy całkowity upadek brytyjskiej polityki imperialnej".

— tylko Attlee manifestuje inaczej...

Onegdaj na posiedzeniu Izby Gmin poseł komunistyczny Piratin zapytał premiera Attlee, jakie kroki podejmie rząd **w celu wykonania rezolucji ONZ o potępieniu wszystkich form propagandy wojennej.**

Premier Attlee odpowiedział, że nie widzi konieczności podejmowania specjalnych kroków w tej sprawie, ponieważ **„polityka rządu odpowiada postulatom rezolucji ONZ"(!)**

Odpowiedź ta wywołała oburzenie wśród posłów postępowych. Deputowany Lorby — labourzysta zapytał premiera Attlee czy rząd brytyjski w obliczu szkód, jakie wywołać mogą jawne wezwania do wojny nie zamierza ogłosić, iż **propaganda podżegająca do wojny jest przestępstwem kryminalnym.**

Premier Attlee odpowiedział, że nie zgadza się ze stanowiskiem posłów postępowych i dodał, że **rząd brytyjski nie zamierza wprowadzać cenzury na artykuły podżegające do wojny.**

Dojrzałość do budowy socjalizmu

wykazują górnicy swą wytężoną pracą

W dniu 26 listopada odbyło się w Katowicach posiedzenie Plenum Zarządu Głównego Związku Zaw. Górników, na którym omawiano szereg aktualnych zagadnień, jak sprawę nowego systemu płac w przemyśle węglowym, dalszy rozwój akcji współzawodnictwa, oraz usprawnienia prac Związku. W posiedzeniu udział wziął przewodniczący KCZZ poseł Ochab.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której Plenum Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników z zadowoleniem stwierdza, że zobowiązania górników dotyczące przedterminowego wykonania planów produkcyjnych dla uczczenia historycznego momentu Zjednoczenia Partii Robotniczych, są w pełni wykonywane.

Plenum Zarządu Głównego ZZG, postanowiło również baczną uwagę zwrócić na zacieśnienie kontaktu klasy robotniczej ze wsią, aby na drodze do socjalizmu umacniać sojusz robotniczo-chłopski.

Ten kontakt wyrażać się powinien przede wszystkim, w bezpośredniej opiece i pomocy robotników dla małorolnych i średniorolnych chłopów w ich walce z kapitalistą wiejskim i wyzyskiwaczem.

Plenum Zarządu CZZG wystosowało do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na ręce generalnego sekretarza B. Bieruta i do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej na ręce generalnego sekretarza J. Cyrankiewicza rezolucję, w której wyraża swą radość z bliskiego dnia Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Komunikat KC PPR i CKW PPS

Z przyczyn techniczno - organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej ustalony poprzednio na 8 grudnia br., zostaje przełożony na 15 grudnia 1948 r.

Zjazd PPR i Kongres PPS odbędą się w dniu 14 grudnia 1948 r.

Czyn przedkongresowy

Przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada br. w południe plan produkcji, przedstawiającej wartość 1 miliarda 19 milj. zł wg cen z 1947 r. Stanowi to o 54 proc. wyższą produkcję od najwyższej produkcji rocznej przemysłu metalowego przed wojną.

* * *

Fabryki podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego wykonały roczny plan ilościowo już w dniu 22 listopada.

Przemysł papierniczy wykonał plan również pod względem wartościowym, produkując w ciągu niespełna 11 miesięcy wyroby papiernicze za 290 milionów zł w cenach z roku 1937.

Słoń i piesek

(Kr) Anglo-amerykanie są bardzo zadowoleni z działalności osławionej „maszyny do głosowania", jaką sobie zorganizowali w ONZ dzięki brutalnej presji dolarowej, wywieranej na małe państwa. Doszło też już do tak śmiesznych momentów, że np. Honduras nie życzy sobie zakazu używania broni atomowej, a Luksemburg nie zgadza się na redukcję zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią.

Nic dziwnego, że imperialiści bardzo dbają o sprawność tej „maszyny" i chcą ją jeszcze wzmocnić przez wprowadzenie do ONZ nowych satelitów, a uniemożliwiają przyjęcie suwerennych państw demokratycznych. Stany Zjednoczone stawiają rezolucję o przyjęcie do ONZ: Włoch, Irlandii, Transjordanii, Finlandii, Austrii i Portugalii, natomiast odmawiają przyjęcia: Albanii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Mongolskiej Republiki Ludowej, bo... nie podoba im się polityka wewnętrzna a zwłaszcza zagraniczna tych państw. Oczywiście Amerykanie nic sobie nie robią z tego, że ich pretensje są z gruntu bezpodstawne, że takie motywy nieprzyjęcia państw są niezgodne ze statutem ONZ, są zwłaszcza złamaniem uroczystych zobowiązań z Poczdamu, gdzie USA i W. Brytania zobowiązały się poprzeć kandydatury Bułgarii, Finlandii, Węgier i Rumunii do ONZ.

Imperialiści amerykańscy chcą w ten sposób wywrzeć presję na zainteresowane państwa, aby zmieniły „niemiłą" im politykę. Cóż to ich obchodzi, że jest to niedopuszczalna dyskryminacja w stosunku do pewnych państw. Przecież, chwała Bogu, „maszyna do głosowania" jeszcze działa sprawnie.

We wspaniałym, druzgocącym przemówieniu napiętnował te wszystkie niedopuszczalne metody imperialistów minister Wyszyński. Najcelniej jednak uderzył przedstawiciel radziecki w niektórych delegatów, którzy wysługują się podżegaczom wojennym, pomijają meritum sprawy i wolą uciec się do niewybrednych wypadów przeciwko Z. S. R. R. Minister Wyszyński powiedział:

„W związku z tymi wypadami chciałbym zauważyć, że przedstawiciele niektórych państw stawiają się w śmiesznej sytuacji, która przypomina sytuację, opisaną w bajce wielkiego bajkopisarza rosyjskiego Kryłowa o „słoniu i piesku". Bajka ta znana jest w szkołach wielu krajów, nie ręczę jednak za takie kraje jak Chile, Paragwaj i Argentyna. Byłoby tym bardziej pożyteczne, gdyby posłuchali tej bajki delegaci wspomnianych krajów oraz wszyscy ci, którzy rzucają się buńczucznie na słonia, podczas gdy słoń idzie spokojnie naprzód, nie widząc piesków, starających się, by powiedziano o nich, że są silne, bo szczekają na słonia. Niechże treść tej bajki będzie odpowiedzią dla wszystkich oszczerców".

Biedne pieski, które tak zawzięcie szczekają na słonia, naprawdę nie wzbudzą w nikim wiary w swe siły.

ROKOWANIA CSR — DANIA

— Jak donosi czeska agencja prasowa w Kopenhadze zakończono pomyślnie rokowania w sprawie wzmożenia eksportu czechosłowackiego do Danii.

Niemcy panami Zagłębia Ruhry

Przemysłowcy hitlerowscy mają znów wszystko, jak „za dawnych dobrych czasów"

Berliński korespondent „Prawdy" — Korolkow zwraca uwagę na **entuzjazm, z jakim niemieccy potentaci przemysłowi — dawni bliscy współpracownicy Hitlera przyjęli decyzję władz anglo-saskich przekazania Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie.**

Osławiony Dinkelbach nazajutrz po ogłoszeniu tej decyzji oświadczył przez radio, że obecnie przedsiębiorcy niemieccy będą nie tylko kierować przemysłem, lecz również **bronić swych interesów, jako jego właściciele.** W ślad za Dinkelbachem podnieśli głowę i pozostali magnaci Zagłębia Ruhry. Zjednoczenie bankierów i wielkich przemysłowców tzw. „Stowarzyszenie Gospodarczo-Polityczne 1947 r." zwróciło się niezwłocznie do gen Clay'a **z prośbą o zwolnienie z więzienia znanych monopolistów hitlerowskich — Fricka i Roechlinga.**

Ręka w rękę z przemysłowcami niemieckimi — pisze Korolkow — działają przedstawiciele amerykańskiej administracji wojskowej. Amerykański doradca gospodarczy Wilkinson zaprotegowany na to stanowisko przez b. ministra wojny USA i b. doradcę prawnego koncernu J. G. Farbenindustrie — Pattersona oświadczył niedawno na zebraniu członków „Stowarzyszenia Gospodarczo-Politycznego 1947 r.", że hitlerowcy „Wirtschafts-fuehrerzy" **staną wkrótce na czele nowych zamerykanizowanych zjednoczeń przemysłowych** oraz, że akcje nowych towarzystw przemysłowych zostaną przekazane b. właścicielom przedsiebiorstw przemysłowych Zagłębia Ruhry. Zatrzymując w swym ręku główny pakiet akcji tych przedsiebiorstw, **Amerykanie zgodzili sie na uchylenie dekretu, wydanego przez przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie konfiskaty przedsiębiorstw przestępców wojennych.**

Niemcy — pisze dalej Korolkow — nie dziela sie z Amerykanami swoja własnościa i swym doświadczeniem bezinteresownie. Tak np. niemiecki „trust stalowy" kierowany przez Dinkelbacha za swe usługi otrzymał od Amerykanów **zezwolenie na wypłacenie swoim akcjonariuszom dywidend za lata 1940—1944. Są to dochody z krwi wielu milionów ofiar hitleryzmu.** Trust upoważniony został również do zainkasowania procentów od pożyczek, udzielonych firmom niemieckim na zwiększenie produkcji wojennej za czasów Hitlera.

Wszystkie przedsiębiorstwa, których większość akcji należy do kapitału zagranicznego, **całkowicie zwolniono spod kontroli.** Przedsiębiorstw takich w Zagłębiu Ruhry jest około 15 proc., przy czym w przemyśle węglowym procent ten jest wyższy. Wydobycie węgla w kopalniach, które całkowicie stanowią własność kapitału zagranicznego już obecnie wynosi 20 proc. ogólnego wydobycia.

Polska-Rumunia

Rokowania handlowe w Warszawie

Do Warszawy przybyła rumuńska delegacja handlowa pod przewodnictwem sekretarza generalnego min. handlu zagranicznego p. inż. Soltana Ghiale. Delegacja ma na celu przeprowadzenie rokowań handlowych o nową umowę na okres 12 miesięcy w ramach zawartej we wrześniu r. b. umowy o współpracy gospodarczej między Polską a Rumunią.

Ze strony polskiej delegacji przewodniczy dyr. Dep. Traktatów Min. Przemysłu i Handlu min. pełnomocny inż. H. Różański.

Katastrofa na Atlantyku

— Władze amerykańskie zaprzestały poszukiwań z powietrza zaginionego przed dwoma dniami handlowego statku brytyjskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa 37 członków załogi tego statku znalazło śmierć w wodach Atlantyku.

Prawda o Suezie

Niedoceniony przez Anglików kanał, stał się dominującym problemem ich polityki

Gdy w roku 1859 inżynier francuski Lesseps przystąpił do przekopywania kanału łączącego Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym, **Anglicy nie przywiązywali większej uwagi do tego przedsięwzięcia i raczej przeszkadzali urzeczywistnieniu planu Francuza.**

Przez dziesięć lat trwały roboty i dopiero po otwarciu kanału w r. 1869 rząd brytyjski spostrzegł, **że popełniono wielki błąd.** Kanał bowiem w znacznym stopniu skracał dotychczasową drogę do Indii i innych kolonii brytyjskich położonych na Dalekim Wschodzie i **miał rewolucyjne znaczenie w dziedzinie komunikacji.**

Poczęto przy pomocy rozmaitych intryg starać się o uzyskanie udziałów i **tu przypadek pozwolił Anglikom odrobić to zaniedbanie.**

Ówczesny władca Egiptu prowadzący rozrzutny tryb życia musiał się ratować przed bankructwem i **sprzedał D'Israeli'emu swoje akcje, które otrzymał od Francuzów za zezwolenie budowy kanału.**

Od tej chwili Anglicy starali się usunąć niewygodnych wspólników, jakich mieli we Francuzach, chcąc zawładnąć w sposób monopolistyczny tą życiodajną dla nich linią komunikacyjną. Ale dopiero klęska Niemiec w pierwszej wojnie światowej, które również doceniały ważność Suezu i dążyły do jego opanowania, oddała rejony i kraje arabskie leżące w pobliżu Kanału Sueskiego całkowicie w ręce brytyjskie.

Anglia uzyskawszy mandat nad Palestyną i Transjordanią i objąwszy protektorat nad Egiptem usadowiła się mocno w tych okolicach.

Podczas drugiej wojny światowej Niemcy ponownie dążyli do opanowania rejonu Kanału Sueskiego i przecięcia komunikacji między Wielką Brytanią a jej posiadłościami na wschodzie. Tym razem podjęli oni atak — w przeciwieństwie do wojny z 1918 roku — **z zachodu,** mając ułatwione zadanie dzięki spółce z Musolinim i opanowaniu Bałkanów.

Wobec tego jednak, że Niemcy byli zmuszeni skoncentrować całą swoją siłę na froncie wschodnim, gdzie ponosili **olbrzymie klęski z rąk wojsk radzieckich, uderzenie, które przywiodło hitlerowców niemal do bram Aleksandrii zostało zatrzymane.** W dalszym etapie wojny w związku ze stratami jakie poniosła armia niemiecka pod Stalingradem faszyści znowu przerzucili **znaczną część oddziałów z Afryki do Europy Wschodniej. I tak Kanał Sueski został uratowany.**

Zaledwie jednak skończyła się wojna, zaczęły się nowe „kłopoty" dla Anglików. Egipt zażądał ewakuacji wojsk brytyjskich, a zaostrzona sytuacja w Palestynie **zmusiła Anglię do zrzeczenia się mandatu i opuszczenia tego kraju.**

Rokowania z Egiptem nie doprowadziły do rezultatu i przedstawiciel W. Brytanii w Kairze zakomunikował ostatnio rządowi egipskiemu, **że po ewakuacji Kairu i Aleksandrii wojska brytyjskie pozostaną w rejonie Kanału Sueskiego.**

Ale na wszelki wypadek Anglicy zapewnili sobie bazy w Transjordanii w zamian za tytuł królewski, **który „nadano" emirowi Abdulla** i jednocześnie poczęli oni robić **machinacje na terenie międzynarodowym w okół zagadnienia Palestyny.**

W Londynie popiera się usilnie raport hr. Bernadotte, przewidujący **odebranie Żydom pustyni Negev.** Jednocześnie W. Brytania sprzeciwia się utworzeniu osobnego państwa arabskiego w Palestynie, **dążąc do utworzenia wielkiej Transjordanii.** Pustynia Negev przyłączona do Transjordanii przedstawiałaby bowiem **możliwości założenia tam brytyjskich baz wojskowych.**

Jak więc widzimy, zagadnienie Kanału Sueskiego, którego doniosłości Anglicy początkowo zupełnie nie dostrzegali, jest obecnie **dominującym problemem brytyjskiej polityki na Bliskim i Środkowym Wschodzie.**

UWAGA KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISANCI.

Dnia 27. 11. 48 r. **Biuro Wydziału Kolportażu R. S. W „PRASA"** Delegatura Łódzka zostało przeniesione na ul. Piotrkowską Nr. 70 front I p telefon 136-91 centrala.

Nasze listy

ZAINTERESOWANA: Ustawa dotycząca kobiet ciężarnych przewiduje następujące punkty:

Kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę z chwilą złożenia zaświadczenia, że spodziewa się rozwiązania nie później niż za 6 tygodni,

Kobietom w stanie ciąży przysługuje prawo korzystania z przerw w pracy nie dłuższych niż 6 dni w ciągu jednego miesiąca.

Nie wolno zatrudniać kobiet w ciągu 6 tygodni od dnia porodu.

W ciągu wszystkich przerw przewidzianych ustawą pracodawcy nie wolno rozwiązywać ani wymówić służbowego stosunku pracy.

Sprawę przerw w pracy, przyznanych matkom karmiącym, reguluje też ta sama ustawa, która mówi:

Matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania w ciągu godzin pracy z dwóch półgodzinnych przerw w pracy, które wlicza się do godzin pracy.

O ile pracodawca Pani nie przestrzega wymienionych wyżej przepisów, proszę się odwołać do inspektoratu pracy ul. Zachodnia 64 z prośbą o interwencję.

* * *

Z. K. Z UL. WOJSKA POLSKIEGO: Radzimy Panu jak najprędzej zwrócić się do Poradni przy ul. ks. Brzóski 81 względnie ul. Próchnika 11, gdzie otrzyma Pan odpowiednie leczenie.

* * *

LESZEK Z KRAKOWA: Wyższa Szkoła Filmowa znajduje się w Łodzi przy ul. Targowej 61. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie matury gimnazjalnej.

* * *

A. N. M. N. w ŁODZI: Proszę nie przejmować się żądaniami administracji. Jeśli jest Pan meldowany w tym mieszkaniu, nie można Pana usunąć, tylko w wypadku przydzielenia mu równorzędnego mieszkania zastępczego.

* * *

KOM. Z KUTNA: Ma Pan bardzo małe szanse znalezienia swych krewnych w Ameryce na podstawie tak znikomych danych. Musiałby Pan posiadać co najmniej jakiś poprzedni ich adres z oznaczeniem roku, w którym zamieszkiwali w tym miejscu.

Pracują mimo niedzieli!

Gazownia oświetla miasto

i świeci innym dobrym przykładem

Wypełniając swe zobowiązania przed kongresowe, gazownia łódzka zwiększyła produkcję gazu o 3.000 metrów sześciennych na dobę, co pozwoli do końca grudnia rb. zainstalować 1.000 nowych urządzeń gazowych.

Dzięki zwiększeniu produkcji, plan tegoroczny wykonany został do dnia 1 listopada w 105 procentach, zaś globalna produkcja do końca rb. wyniesie około 128 proc. Jednocześnie wzrośnie produkcja artykułów ubocznych, jak smoła (137,4 proc.) i koks (101,2 proc.).

Pracownicy gazowni postanowili wykonać jeszcze szereg innych dodatkowych prac dla uświetnienia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych.

Do dnia 8 grudnia rb. wykończony będzie dźwig elektryczny do wyładunku węgla, nowe oczyszczalniki gazu oraz nowa bocznica kolejowa, która pozwoli zaoszczędzić wiele pracy przy transporcie węgla do gazowni.

Ażeby w porę wykonać swe zobowiązania, załoga gazowni nie ustaje w pracy. **Roboty będą kontynuowane również i dzisiaj, mimo niedzieli, przy czym udział w nich biorą również pracownicy umysłowi z dyrekcją na czele.**

Ślusarze gazowni zobowiązali się skrócić czas łączenia gazomierzy z dwóch godzin do półtorej, kasy i wydział obrachunkowy postanowiły pracować o godzinę dłużej, pracownicy magazynów i wag — bez przerwy obiadowej.

Współzawodnictwo przedkongresowe załacza coraz szersze kręgi. Obejmuje ono dosłownie całą klasę pracowniczą, która w najpiękniejszy sposób, bo wysiłkiem mięśni i mózgów, wita swe wielkie święto! (x)

ANTONI CZECHOW

Moralność mieszczańska

O dwunastej godzinie w nocy szli alejami dwaj przyjaciele. Pierwszy — wysoki, piękny brunet w futrze i cylindrze, drugi — niski rudawy, w wytartym palcie i w wyświechtanym kapeluszu. Obaj szli w milczeniu. Brunet pogwizdywał z cicha jakąś melodię, rudy zaś szedł za nim z opuszczoną głową i od czasu do czasu spluwał na ziemię. Wreszcie usiedli na ławce i brunet mruknął:

— Mam do ciebie maleńką prośbę... Czy mógłbyś mi pożyczyć 15 rubli, oddam ci za tydzień!

Rudy milczał, brunet zaś ciągnął dalej.

— Te pieniądze są mi bardzo potrzebne... Żona dała mi dziś bransoletkę, ażebym zastawił ją w lombardzie, bo musiała zapłacić w gimnazjum za siostrę... Zastawiłem, rozumiesz.. I przy tobie przegrałem w karty...

Rudy wzruszył ramionami.

— Jesteś bardzo lekkomyślny! Jakim prawem zasiadłeś z nami do gry w karty, skoro wiedziałeś, że pieniądze nie są twoje?... Zresztą dawno już chciałem ci powiedzieć tych parę słów... Dlaczego się stroisz? Na co ci na przykład ta szpilka w krawacie? Po co ci ten śmieszny cylinder? Żyjesz z pieniędzy żony i wydajesz 15 rubli na cylinder, zamiast kupić sobie zwykły kapelusz za trzy ruble!

— Widzę, że jesteś dziś w złym humorze.

— Rozumiem, że jesteś jeszcze młody... Ale nie rozumiem jednej rzeczy: jak mogłeś grając z tymi paniami, oszukiwać je? Widziałem jak wyciągałeś z kieszeni kierowego króla!

Brunet zarumienił się i mruknął coś na swoje usprawiedliwienie, rudy jednak nie dał się przekonać. Zaczęli się obaj kłócić, aż wreszcie brunet machnął ręką.

— Tak jest, wpadłem!... Nar...m długów, trwonię cudze pieniądze i nie wiem jak z tego wybrnąć!... Gdybym otrzymał jakiś spadek lub wygrał na loterii, rzuciłbym to wszystko i zacząłbym żyć od początku!... Proszę cię, nie przeklinaj mnie — To nie moja wina..

— Tylko wina twojej pięknej powierzchowności!... Natura obdarzyła wszystkich łotrów doskonałą pięknością i za to was lubią... I macie powodzenie u kobiet.

Zamyślił się posępnie.

— Na przykład twoja żona... po rządną uczciwą kobietą, dlaczego więc pokochała cię?... Dziś znowu, kiedy grałeś w karty, nie odrywała od ciebie oczu tamta blondynka... Takich jak ty kochają kobiety, my zaś musimy ciężko pracować przez całe życie... A pamiętasz chyba, że byłem narzeczonym twojej żony: już, już miał się odbyć mój ślub, kiedy nagle wpadłeś jej w oko... I ja przestałem dla niej istnieć!...

— Zazdrość? — mruknął ironicznie brunet — nie sądziłem jednak, że jesteś jeszcze zazdrosny!

Twarz rudnego spoważniała, a potem wykrzywiło ją uczucie niewypowiedzianego wstrętu. Sam nawet nie wiedział jak to się stało, że podniósł rękę, machnął i zaraz potem nocną ciszę przerwał odgłos policzka, a cylinder spadł z głowy bruneta i ugrzązł z topniejącym śniegu.

Wszystko to trwało sekundę i wyszło jakoś niezręcznie i głupio. Rudy, nie wiedząc jak wybrnąć z tej przykrej sytuacji, podniósł kołnierz palta i poszedł dalej.

Kwadrans potem brunet, wchodząc po schodach na górę do swego mieszkania, zamyślił się posępnie.

— Co teraz począć? Powiem jej chyba, że zgubiłem pieniądze!

— A, winszuję panu! — zawołała radośnie służąca otwierając mu drzwi.

— Co się stało? — zdziwił się.

— Zobaczy pan! Bóg się zmiłował.

W sypialni siedziała przy biurku jego żona zajęta pisaniem listów. Ujrzawszy męża, rzuciła mu się na szyję.

— Ach, jakie szczęście! Przeczytaj to w gazecie!.. Na mój los padła wygrana 75 tysięcy... Tak jest, ja mam ten los!... Ukrywałam go przed tobą w szkatułce, żebyś go przypadkiem nie sprzedał. Ale teraz jesteśmy bogaci i rozpoczniemy nowe życie!... Napisałam już o tym do matki i do sióstr...

On spojrzał na gazetę, zbladł a potem, chwyciwszy cylinder, wybiegł jak szalony.

— Do hotelu „Bristol"! — rozkazał dorożkarzowi.

Ale w hotelu nie zastał tej, której szukał. Domyślając się, że poszła do teatru, a potem na kolację, postanowił zaczekać.

Dopiero dwie godziny potem ujrzał zbliżającą się do hotelu postać niewieścią w towarzystwie jakiegoś pana.

— Przepraszam!... Czy mogę przeprosić panią na chwileczkę? — zatrzymał ją.

Przystanęła i spytała niechętnie.

— Czego pan sobie życzy? Proszę mówić prędzej, bo nie mam czasu!

— Miesiąc temu — zaczął gorączkowo brunet — wzgardziłaś moją miłością, ponieważ nie miałem pieniędzy... Podarowałem ci wówczas los i patrz: ten los wygrał siedemdziesiąt pięć tysięcy. Rozumiesz? Teraz już chyba będziesz dla mnie łaskawsza... Nieprawdaż?

W tej samej chwili inna kobieta, zalewając się łzami szukała swego losu; ale niestety szkatułka była pusta. Ktoś ukradł los, a ona wiedziała dobrze, kto jest tym złodziejem...

O tej samej godzinie rudy człowiek, nie mogąc zasnąć, przewracał się w łóżku z boku na bok i wstydząc się policzka, wymierzonego przyjacielowi wzdychał ciężko.

— Nie powinienem go jednak uderzyć w twarz... On może nie jest zły, ale raczej lekkomyślny... A poza tym jest mężem tej, którą wciąż jeszcze kocham tak bardzo jak kiedyś...

PRZYGODY WICKA I WACKA



LITERAT: — Klepska dziś wycieczka!
WICEK: — To powiedz pan bajkę!
LITERAT; — A o czym?
WICEK: — O konserwatystach!
WACEK: — O postępowcach!...

LITERAT: — Więc słuchajcie! Przed laty na pewnej wyspie nastąpił kataklizm: fale oceanu zmiotły wszelkie życie! Ocaleli tylko dwaj tubylcy dzięki skleconej tratwie...

LITERAT: — Jeden z nich rzekł: Tratwa mnie zbawiła! Należy się jej hołd! Więc na pamiątkę nosił stale tratwę na głowie, nakazując czcić ją potomnym. To konserwatysta.

LITERAT: — Drugi jął montować coraz mocniejsze tratwy, ulepszał je, aż zbudował okręt. To był postępowiec. Jak wam się zdaje, który był rozsądniejszy?

Dyń, dyń, dyń!
Pierwszy tramwaj
wjeżdża dziś na Warszawską

A więc stało się tak, jak przewidywaliśmy! W dniu dzisiejszym, a więc niemal dwa tygodnie wcześniej przed dwukrotnie już przyspieszonym terminem, nastąpi uroczyste otwarcie nowej linii tramwajowej w Łodzi przy ul. Warszawskiej!

Uroczystość odbędzie się o godz. 14-ej przy zbiegu ulic: Łagiewnickiej i Warszawskiej, skąd po raz pierwszy ruszy tramwaj linii „13" przez osiedle robotnicze aż za wiadukt kolejowy.

W otwarciu nowej linii, którą pracownicy MZK wybudowali poza planem dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych, wezmą udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego, dyrekcji M. Z. K., Związków Zawodowych, partii politycznych itd.

Społeczeństwo łódzkie dumne jest z tego nowego sukcesu, świadczącego o niezłomnej woli robotnika łódzkiego, który jeszcze raz zadokumentował, że tam, gdzie idzie o dobro ogólne, nie ma dla niego rzeczy niemożliwych! (o)

Dobra sytuacja
na odcinku aprowizacyjnym

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Cennikowej na m. Łódź, na którym m. in. wskazano, że sytuacja na odcinku mięsnym w ciągu ostatnich dwóch tygodni uległa dalszej poprawie.

Mięsa i słoniny jest coraz więcej w zakładach rzeźniczych, toteż ludność nie napotyka już na specjalne trudności w zaopatrywaniu się w te artykuły.

Pomyślnie przedstawia się również sytuacja na pozostałych odcinkach zaopatrzenia ludności w żywność. W związku z tym Komisja Cennikowa postanowiła nie wprowadzać żadnych zmian do obowiązującego cennika artykułów pierwszej potrzeby.

Cennik uzupełniono jedynie dwiema nowymi pozycjami. Wprowadzono chleb wiejski pszenno-żytni w cenie 43 zł. kg. oraz pozycję „świeży karp", którego cena detaliczna wynosi 275 zł. kg. (k)

Piękna inicjatywa
studentów W.S.G.W.

Z piękną inicjatywą wystąpili wczoraj studenci Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi.

Większa grupa słuchaczy tej uczelni, licząca około 80 osób, udała się rano na teren parku pogeyerowskiego na Pl. Reymonta, przystępując do pracy. Studenci i studentki brali udział w sadzeniu drzewek, wywożeniu ziemi, porządkowaniu rabat itd.

Studenci roku wstępnego W.S.G.W. czynem tym uczcili zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy i wzywają wszystkich kolegów i koleżanki z innych i swojej uczelni, aby poszli za ich przykładem i wolne od wykładów godziny poświęcili pracy nad uporządkowaniem miasta! (k)

Wczesną wiosną
zakipi praca!
Ożywiony ruch budowlany zapowiada się w Łodzi. — Domy robotnicze, Teatr Narodowy, wielka szkoła i „drapacz chmur". — Zapotrzebowanie na 10.000 robotników

Urząd Zatrudnienia w Łodzi stanął w obliczu poważnego zadania: przygotowania odpowiedniej ilości pracowników do sezonu budowlanego w roku 1949, który w mieście naszym zapowiada się wprost imponująco!

Wczesną wiosną nadchodzącego roku budownictwo łódzkie, spoczywające dotąd w powijakach, **ruszy pełną parą.** Sygnalizowane jest rozpoczęcie szeregu nowych budowli. Przede wszystkim intensywną działalność na tym odcinku rozwinie **Zakład Osiedli Robotniczych, przystępując do budowy pierwszych osiedli budowlano-mieszkaniowych dla robotników łódzkich.**

Równolegle zacznie działać **Powszechna Spółdzielnia Budowlano - Mieszkaniowa**, powołana ostatnio do życia przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi. I jej celem jest budowa domów dla robotników, przy czym udziałowcami będą m. in. zarządy główne i okręgowe poszczególnych organizacji zawodowych, wchodzących w skład OKZZ.

Rozpoczęta będzie również budowa „drapacza chmur" Centrali Tekstylnej przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Narutowicza, budowa Teatru Narodowego na Pl. Dąbrowskiego, nowego gmachu Urzędu Zatrudnienia na Alei Kościuszki, budowa nowej wielkiej szkoły powszechnej na ul. Wólczańskiej itd. itd.

Według prowizorycznych obliczeń, na zaspokojenie potrzeb ruchu budowlanego w Łodzi w 1949 roku potrzeba będzie **OKOŁO 10.000 ROBOTNIKÓW** wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Urząd Zatrudnienia w chwili obecnej w ewidencji swej posiada **zaledwie połowę tego, tj. około 5.000 robotników budowlanych.**

Przygotowania Urzędu Zatrudnienia idą w dwóch kierunkach: **szkoleniowym i werbunkowym.**

Akcję szkolenia podjęło już na szeroką skalę **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane,** z podobną inicjatywą wystąpiło również **Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane.**

Według opinii naczelnika Urzędu Zatrudnienia wszelkie **trudności zostaną w porę pokonane.** Jeżeli bowiem idzie o przemysł budowlany, **Łódź jest ośrodkiem samowystarczalnym,** a to że w **kartotekach figuruje zaledwie 5000 robotników, tłumaczy się tym, iż dotąd nie wszyscy zgłosili się po pracę.**

Ostatnie dni przyniosły jednak znaczne ożywienie w dziale poszukiwania pracy. **Dzień w dzień rejestrują się coraz to nowe osoby, zgłaszające się do pracy. Jest to objaw bardzo pocieszający, świadczy bowiem, że ci, którzy uchylali się dotąd od pracy, zrozumieli, że dalej tak żyć nie można, że poto, aby egzystować trzeba wziąć udział w zbiorowym wysiłku społeczeństwa.**

Gdyby zaś ilość miejscowych robotników okazała się niewystarczająca — można będzie zatrudnić siły pracownicze z najbliższej okolicy Łodzi. W Aleksandrowie, Konstantynowie, Pabianicach itd. jest sporo robotników budowlanych, których z powodzeniem będzie mógł wchłonąć przemysł budowlany w Łodzi. (o)

Nie Warszawa, lecz Łódź
odniosła zwycięstwo!
Elektrownia nasza prowadzi 9 punktami

Onegdajszy „Express" podał za prasą warszawską notatkę o zwycięstwie elektrowni warszawskiej nad łódzką w październikowym etapie współzawodnictwa pracy.

W związku z tym Komitet Zakładowy Współzawodnictwa Pracy przy elektrowni łódzkiej nadesłał nam następujące pismo:

„Komisja Orzekająca w sprawie współzawodnictwa pomiędzy elektrownią łódzką a warszawską na posiedzeniu w dniu 12 listopada ustaliła ogólne wyniki osiągnięć za miesiąc październik 1948 r. jak następuje:

Elektrownia łódzka zdobyła ogółem 314,8 pkt.

Elektrownia warszawska — 305,6 pkt.

A więc różnica na korzyść elektrowni łódzkiej wynosi 9,2 pkt.!

Podane przez prasę warszawską wyniki są niezgodne z protokółem nr. 4 Komisji Orzekającej, podpisanym przez przedstawicieli obu elektrowni Odpis protokółu załączamy.

Sprawdziliśmy i — rzeczywiście gaffa! Zwycięstwo (czwarte z kolei, mówiąc nawiasem) odniosła elektrownia łódzka, toteż nic dziwnego, że pracownicy łódzcy są rozgoryczeni takim przekręcaniem faktów.

Ze swej strony przepraszamy załogę elektrowni łódzkiej, życząc jej dalszych sukcesów w tym szlachetnym współzawodnictwie! (x)

Własny dom
budują studenci łódzcy
Młodzież łódzka również chce uczcić Kongres

W zrozumieniu ciężkiej sytuacji braci akademickiej postanowiono wybu**dować nowy siódmy z kolei dom, obliczony na kilkuset studentów.** Nowy dom akademicki ma powstać przy **ul. Bystrzyckiej 7-9,** a rozpoczęcie budowy wy projektowano na rok przyszły.

Studenci postanowili przyspieszyć ten termin i dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego uchwalili przystąpić do wstępnych prac w nadchodzący poniedziałek, dnia 29 bm. W dniu tym znaczna grupa studentów stanie z łopatami do pracy, aby wykonać miejsce pod fundamenty swego domu.

Na innym miejscu donosimy o pięknej inicjatywie słuchaczy WSGW, którzy samorzutnie zgłosili się do pracy fizycznej przy porządkowaniu parku pogeyerowskiego.

Brawo, młodzieży akademicka Łodzi!

* * *

Junacy hufca SP oraz koła ZMP Gimnazjum Przemysłowego fabryki „Gentleman" i Liceum Przemysłu Gumowego w Łodzi postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego wykonać następujące prace:

Uporządkować tereny po zburzonych schronach koło dworca Fabrycznego, uporządkować podwórze na terenie fabryki „Gentleman", zorganizować na terenie szkoły zbiórkę złomu na rzecz Pomocy Zimowej. (t)

„Trójka" przepojona entuzjazmem pracy

Osiągniemy 24 miliony!

Dobra wola i chęć robotnika prowadzą do wspaniałych wyników.— Nie tylko o ilość ale i jakość walczy załoga PZPB Nr 3

Jeżeli ktoś chce poznać, co znaczy prawdziwy entuzjazm pracy, musi odwiedzić Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 3. Fabryka ta jest dzisiaj na ustach wszystkich robotników w kraju, na równi z inicjatorem czynu przedkongresowego — kopalnią Zabrze - Wschód, którego inicjatywę pierwsza podjęła. Tak w jednym jak i w drugim zakładzie pracy robotnik polski wykuwa nową historię czynu, której fundamentem jest zrozumienie, że tylko usilna, wzmożona praca całej klasy robotniczej może nadrobić nasze braki i przekształcić kraj z rolniczego w przemysłowy.

Każda bryła wydobytego węgla, każdy nowy metr wyprodukowanej tkaniny — to mocny krok na drodze do potęgi i rozwoju kraju, a tym samym do podniesienia dobrobytu ogółu obywateli.

Przy kilofie i przy krośnie realizuje się codziennie hasło walki o Polskę ludzi pracy. A hasło to brzmi:

„Tylko entuzjazm i zapał do pracy wielomilionowych mas może zapewnić ciągły wzrost wydajności pracy, bez którego nie da się pomyśleć ostateczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem (J. Stalin).

Nie spoczywają na laurach

PZPB Nr 3 z każdym rokiem zwiększają swą produkcję. Z końcem każdego roku coraz większa ilość wyprodukowanej tkaniny opuszcza potężny kombinat. Nikt nie ustaje w wysiłku, nikt nie spoczywa na laurach — przeciwnie, każdy dąży do uzyskania jeszcze lepszych niż w poprzednim roku, osiągnięć.

Po uruchomieniu fabryki w roku 1945 ogólna produkcja tkalni wynosiła dużą jak na ówczesne warunki ilość 6,5 miliona metrów tkanin. Wysiłek całej załogi sprawił, że w rok później tkalnia oddała państwu już 18 milionów metrów, a w roku 1947 „geyerowcy" mogli się pochwalić jeszcze większą liczbą. Osiągnięcia wspaniałe.

Pełny obraz wysiłku robotników PZPB Nr 3 wykazał jednak dopiero rok bieżący. Marsz do zwycięstwa słynnej dzisiaj „Trójki" zaczął się już w maju rb., kiedy załoga fabryczna przyjęła na siebie zobowiązanie wykonania planu rocznego przed terminem, tj. do dnia 20-go listopada. Od chwili pamiętnego zebrania robotnicy wszystkich oddziałów zapomnieli o wszelkich innych sprawach. W myśli ich było tylko jedno — dotrzymać zobowiązania.

I dotrzymali. Pobudzona do najwyższych granic ambicja stania się wzorowym zakładem przemysłu włókienniczego sprawiła, że plan roczny wykonano jeszcze na trzy dni przed 20-ym listopada. 17-go bm. o godzinie 7-ej rano zakończono produkcję ostatniego przewidzianego w planie metra! Bawełniana „Trójka" dostarczyła państwu ogółem 21.233.700 metrów tkaniny.

Uczucie dumy maluje się na obliczu dyrektora naczelnego RADZIKOWSKIEGO, gdy operuje tymi liczbami. Dawny robociarz, który ma za sobą 30 lat przepracowanych w różnych fabrykach łódzkich, po raz pierwszy w życiu mógł przeżyć taki triumf łódzkiego włókniarza.

— TO JEDNAK NIE WSZYSTKO — oświadcza nam. — CHCIELIBYŚMY NASZ PLAN ROCZNY ZAOKRĄGLIĆ DO RÓWNYCH 24 MILIONÓW I CHOCIAŻ SIĘ DO TEGO NIE ZOBOWIĄZALIŚMY, Z PEWNOŚCIĄ NIE ZAKOŃCZY SIĘ TYLKO NA CHĘCIACH!

Co mówi majster Perczyńsk

WALENTY PERCZYŃSKI wcześnie zaczął pracę. Już jako 13-letni chłopiec był robotnikiem na dawnym Księżym Młynie. Nie chciał słyszeć o żadnej innej pracy, jak tylko przy swych maszynach włókienniczych. Dokształcając się na prywatnych kursach technicznych, zdał egzamin mistrzowski i od 40 już lat jest majstrem tkackim. A w ogóle ma poza sobą nie byle jaką „wysługę lat". W styczniu tego roku obchodzić będzie 52-lecie swej pracy.

Majster Perczyński ma dzisiaj w „Trójce" ważne zadanie. Troską jego jest dbać o jakość produkcji. Co o tej jakości myśli sędziwy jubilat, posłuchajmy:

— Jakość produkcji nie zależy tylko od jakości przędzy czy osnowy. Są tu taj też i inne czynniki, które odgrywają nie mniejszą rolę. Najważniejszą z nich jest DOBRA WOLA I CHĘĆ ROBOTNIKA. Bo co pomoże dobra przędza i osnowa, jeśli robotnik nie dokłada starań, by na jego krośnie szedł najlepszy towar, bez błędów? A że nasi ludzie wykazują dobrą wolę i chęci — mieliście najlepszy dowód 18-go listopada. Proszę teraz popatrzeć na każdą sztukę na krośnie. Wszystkie równiutkie jak papier. Bo u nas każdy rozumie, że musi wyrabiać nie tylko najwięcej, ale też najlepiej. Pracuje przecież dla siebie, nie dla pasibrzuchów.

Mogę was zapewnić, że jakość naszych materiałów jeszcze bardziej się poprawi. Już teraz opracowujemy specjalny system premiowania naszych robotników za najlepiej wyrobione sztuki.

...a co przodownica Szumska

„Historyczny" ostatni metr tkaniny rocznego planu był dziełem przodownicy pracy MARII SZUMSKIEJ. Sympatyczna tkaczka bierze udział we współzawodnictwie już od pierwszego etapu. Nie chce mówić o sobie. Bo też słowa, nie określą dostatecznie jej wartości. Mówią za nią jej czyny: w dotychczasowych 12 etapach współzawodnictwa pracy aż jedenaście razy zdobyła nagrodę!

— Czym pani wytłumaczy zwycięstwo waszej załogi?

Maria Szumska z uśmiechem wskazuje na salę.

— Niech pan popatrzy na ludzi, a zrozumie pan tajemnicę naszego sukcesu. Podczas gdy ja z panem rozmawiam, na moim ostatnim krośnie zerwała się nitka. Ale sąsiadka już jest na miejscu i za mnie naciąga nitkę. I tak jest wszędzie. Każdy nie tylko swoją pracę wykona, ale i drugiemu pomoże. Żeby tylko nie było postoju. To jest prawdziwe koleżeństwo i współpraca. Kiedy załoga składa się z takich entuzjastów — nie trudno jest jej wygrać wyścig o lepsze jutro!...

S.K.

Zwolniony bez wymówienia

wygrał od firmy 123.000 złotych

Jan Bryła, zatrudniony w charakterze kierownika technicznego w Spółdzielni Pracy Zespołu Techników p. n. „Esperet" (Nawrot 38), został zwolniony z pracy bez wymówienia i bez ustawowego odszkodowania.

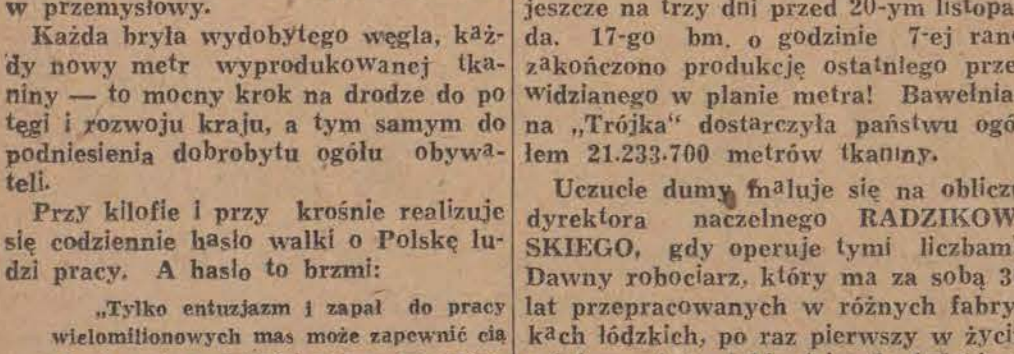
Wobec tego, że zabiegi o załatwienia sprawy na drodze polubownej nie odniosły skutku — pokrzywdzony pracownik wniósł sprawę do Sądu Pracy, określając swe roszczenia na sumę 122.800 złotych.

Na rozprawie pełnomocnik Spółdzielni Pracy wyjaśnił, iż powodem zwolnienia ob. Bryły bez odszkodowania było naruszenie przez niego umowy, gdyż nadal posiadał własne przedsiębiorstwo, a zaangażownay został pod warunkiem, iż przedsiębiorstwo to zlikwiduje. A ponadto — Bryła naruszył zakaz konkurencyjny, przyjmując roboty na własny rachunek w Zakładach „Boruta" w Zgierzu.

Przewód sądowy oraz zeznania świadków ustaliły jednak inny stan faktyczny. Wyszło mianowicie na jaw, iż Bryła posiadał koncesję, której Spółdzielnia nie posiadała.

Sąd, uznając roszczenia, wniesione przez pokrzywdzonego pracownika za usprawiedliwione, zasądził na jego rzecz od pozwanej Spółdzielni całą sumę wraz z odsetkami. (p)

S.MICHAŁOWSKA 43)



Patrzyła na małą kartkę papieru z oślim uszkiem... A więc znowu... znowu... A już myślała, że skończone...

Wyjęła kwiaty z pudełka, trzy śliczne, jeszcze nie rozwinięte pąki. I nagle z pasją rzuciła je do kosza na papiery. Opadły miękko na dno.

Zapukano do drzwi, wsunęła głowę dyżurna.

— Zaczynać widzenia? — Ewa spojrzała na zegarek.

— Tak, już czas. Ale — zatrzymała strażniczkę. — Jest tam kto do Wierzbickiej?

— Jest, ten młody, co zawsze.

— Aha. No, zaczynajcie. Drzwi się zamknęły.

Ewa spojrzała na kwiaty w koszu i raptem zawstydziła się swego gniewnego odruchu. Wyjęła je i włożyła z powrotem do pudełka.

— Nie, doprawdy, do czego doszła. Gdyby tak ktoś zobaczył, niemało by się zdumiał. Ona, poważna, zrównoważona dyrektorka więzienia i zazdrość o aresztantkę? Śmieszne! Opanuj się Ewo Bonn i bądź rozsądna.

No, przysłał kwiaty. To i cóż? Zwykły grzecznościowy gest. Poczuwa się względem niej do winy. Chciałby czymś zrobić jej przyjemność.

Trochę wprawdzie dziwne te słowa. Wyrazy szacunku... Do kobiety, odsiadującej karę za morderstwo...

Ale już on jest taki dziwny, ten Ryszard... Z jego postępowania nigdy nie można wnioskować, co myśli w rzeczywistości. Może to przysłanie kwiatów ma jakiś specjalny cel? Łęcz jest przecież prokuratorem, może to jedna z jego metod. Kto wie...

Jeżeli nie odda kwiatów tej Wierzbickiej, pogniewa się na nią jeszcze bardziej. Gotów zupełnie zerwać przyjaźń. Wie, że to jest niezgodne z regulaminem, mimo to przysłał. Widocznie jest pewien, że Ewa odda adresatce. Ma do niej zaufanie. To znaczy, nie domyśla się niczego...

A że nie odzywał się tyle czasu, to może dlatego, że Ewa była dotychczas zawsze sztywna i urzędowa. Po prostu zraził się jej rezerwą i zbyt urzędowym potraktowaniem sprawy Wierzbickiej.

Zawiniła i trzeba to teraz naprawić. Nie może pozwolić, by jakaś tam aresztantka miała zniszczyć ich tyloletnią przyjaźń.

Jeżeli przysłał kwiaty, to znaczy jest w mieście. Może nawet i w domu. A gdyby tak zatelefonować do niego? Nie zastanawiając się długo nakręciła numer telefonu. Podniósł słuchawkę on sam!

— Dobry wieczór panu.

— A... dobry wieczór. — Czy jej się zdawało, czy był trochę zaskoczony jej telefonem?

— Dawnośmy się nie widzieli, drogi przyjacielu.

— A tak... rzeczywiście... byłem bardzo zajęty... wyjeżdżałem...

— Tak, wiem. Słyszałam, że dużo się u pana zmieniło.

— A tak... trochę.

— Mam dziś wolny wieczór. Chciałby się pan spotkać ze mną?

— Nanuralnie, bardzo chętnie — zgodził się pospiesznie. Ucieszyła się.

— Jak tylko skończą się widzenia, będę wolna. I ja sobie pozwolę na „widzenie".

— Słusznie. I pani coś się należy.

Umówili się w małej, ulubionej kawiarence Łęcza.

Odłożyła słuchawkę z miłym uczuciem zadowolenia. Czy było się czym trapić? Zgodził się i to tak chętnie, zatym nie ma do niej żalu, jak sądziła. Dobrze zrobiła, że sama zadzwoniła do niego. Czy inne kobiety nie postępowały w ten sposób? Czasami mężczyznę należy ośmielić. Dlaczegóż Ewa nie umiałaby się nauczyć tej sztuki?

Łęcz, poznawszy głos Ewy, zmieszał się. Był pewien, że to z powodu kwiatów dla Wierzbickiej. Obawiał się, że będzie mu czyniła wymówki za łamanie przepisów więziennych. Ona, taka formalistka. Toteż, gdy zaproponowała mu spotkanie, odetchnął z ulgą. Zgodził się skwapliwie. Może mu powie coś nowego o tamtej? A kto wie, pomyślał z nagle zbudzoną nadzieją, może zaszło coś ważnego? Może dlatego Ewa chciała się widzieć z nim? Nie, to chyba nie to...

Po prostu zawstydziła go swoją uprzejmością, sama dzwoniąc do niego. Zachowywał się doprawdy ostatnio jak gbur. Nie należało się tak odsuwać od Ewy. Jej przyjaźń była bardzo miła i cenna.

Niepotrzebnie sobie uroił, że z jakiegoś niewiadomego powodu Ewa zraziła się do niego. Właściwie powód był znany. To... Wierzbicka. Zbyt często zachodził do więzienia, zbyt przesadnie brał sobie do serca tę wyimaginowaną swoją winę. Takiej surowej formalistce jak Ewa, mogło się to nie podobać. Zachowanie Łęcza podważało autorytet prawa. Ośmieszał się. Nic dziwnego, że Ewa nie chciała mu w tym pomagać. Powinien właściwie być jej wdzięczny. Chciała dobrze. A że przy tym nie rozumiała go, to trudno. On sam nieraz nie umiał siebie zrozumieć.

(D. c. n.)

SPORT

Kolczyński—Papp
Najciekawsza walka meczu Budapeszt—Warszawa

Dzisiaj odbędzie się w Warszawie mecz pięściarski BUDAPESZT — WARSZAWA. Właściwie będzie to nieoficjalne spotkanie reprezentacji państwowych POLSKI i WĘGIER, gdyż zarówno jedna, jak i druga strona daje do drużyny swe najlepsze siły.

Drużyna WARSZAWY wystąpi osłabiona brakiem dwóch najlepszych zawodników CHYCHŁY i ANTKIEWICZA, na których niemal zawsze można liczyć. WĘGRY natomiast tak osłabionego składu nie mają. Najciekawszą walką zawodów będzie niewątpliwie spotkanie KOLCZYŃSKIEGO z mistrzem olimpijskim PAPPEM. Przeciwnicy ci walczyli w POZNANIU w meczu POLSKA — WĘGRY kiedy to KOLCZYŃSKI doznał porażki. Dzisiejsza walka jest więc rewanżem dla KOLCZYŃSKIEGO.

Ponieważ w meczu tym dopuszczalne są remisy, należy spodziewać się że decyzje sędziów nie skrzywdzą żadnej z drużyn. Transmisja z przebiegu zawodów będzie nagrana na taśmie a następnie nadana przez Polskie Radio w godzinach 18.15 — 18.45.

Dzisiaj również w Warszawie odbędzie się międzypaństwowy mecz gimnastyczny Węgry — Polska. Gimnastycy węgierscy reprezentują bardzo wysoki poziom. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce po wojnie. We wtorek gimnastycy węgierscy dadzą się poznać sportowej Łodzi, tutaj bowiem odbędzie się pokaz gimnastyczny z udziałem najwybitniejszych zawodników polskich.

Łyżwiarze w Ostrawie
zarzucą „starą szkołę" jazdy

Wraz z reprezentacyjnymi hokeistami Polski, na sztucznym lodowisku w Ostrawie trenować będą również czołowi łyżwiarze w jeździe figurowej.

Pobyt w Czechosłowacji ma na celu, nie tylko poprawienie formy naszych zawodniczek i zawodników, lecz przede wszystkim zapoznanie się z nowym stylem jazdy i treningów, gdyż w tej dziedzinie zmieniło się bardzo wiele, a nasi łyżwiarze jeżdżą według zasad „starej szkoły".

W skład ekipy wchodzą: Bursche, Dąbrowska, Łaniewska, Staniszewski, Korneluk. Wszyscy zawodnicy są dobrze przygotowani kondycyjnie. Treningi w Ostrawie trwać będą do 21 grudnia.

Leader Węgier
dobrze wychował piłkarski narybek

Godne uwagi są sukcesy odniesione w dotychczasowych spotkaniach mistrzowskich przez znaną węgierską drużynę Ferencvarosi, obecnego leadera tabeli.

W dziesięciu spotkaniach mistrzowskich drużyna Ferencvarosi odniosła dziesięć zwycięstw przy czym uzyskała imponujący stosunek bramek 53:5.

Leader tabeli odsadził się od najgroźniejszego konkurenta o 6 punktów. Sukces swój Ferencvarosi zawdzięcza doskonałemu przygotowaniu swych drużyn juniorów. Praca nad szkoleniem młodej kadry trwała trzy lata a dzisiaj są tak imponujące jej wyniki.

Górski z Jóźwiakiem
muszą odpokutować za swe przewinienia

Jeszcze dwóch niesportowo zachowujących się piłkarzy spotkała kara. JÓŹWIAK z Warty pozwolił sobie na meczu z ŁKS na kopnięcie przeciwnika bez piłki i za ten wyczyn „odpocznie" trzy miesiące. Dostało się również i GÓRSKIEMU z warszawskiej Legii, ale przewinienie tego gracza którego dopuścił się na meczu z Cracovią oceniono tylko jako niesportowe zachowanie się i w sumie wymierzono mu zaledwie dwutygodniową dyskwalifikację.

Z Czechami na macie
zmierzą się polscy zapaśnicy

Zapaśnicy polscy wyruszają w poniedziałek w podróż do Czechosłowacji, gdzie po za meczem międzypaństwowym CZECHOSŁOWACJA — POLSKA w zapasach, rozegrają również dwa — trzy inne spotkania jako reprezentacja WARSZAWY.

Mecz POLSKA — CZECHOSŁOWACJA odbędzie się w dniu 1 grudnia w PRADZE. Drużyna wyjedzie w następującym składzie: ROKITA, TOBOLA, MARCOK, (Kauch) ŚWIĘTOSŁAWSKI, GOLAŚ, (Gros) BADOŃ BAJOREK i SZAJEWSKI

O pucharze im. Kałuży
Zadecyduje mecz Śląsk-Łódź
Kapitan ŁOZPN wierzy w swoją „żelazną" reprezentację i nie rezygnuje z wygranej

Dzisiaj kończą się rozgrywki o mistrzostwo ligi, ale piłkarze Łodzi, Śląska i Warszawy jeszcze nie zejdą z boiska. Warszawa przewiduje rozegranie spotkania towarzyskiego Legia — Polonia, które ma zadecydować o moralnym tytule mistrza piłkarskiego stolicy, a Łódź ze Śląskiem szykować się będą do zawodów o puchar im. Kałuży.

Śląsk powołał już do reprezentacji następujących zawodników: **Budny, Sztel, Durniok, Wieczorek, Muskala, Barański, Brom, Szuszczyk, Cieślik, Pytlik, Gajewski, Kuhocz, Duda, Szemberg i Sąsiadek.**

Celem lepszego zgrania się, drużyna ta odbyła lekki mecz sparringowy lecz ostateczny skład reprezentacji Śląska ustalony będzie w najbliższych dniach. Należy przypuszczać, że kapitan sportowy Śląskiego OZPN **oprze go w pierwszym rzędzie na zawodnikach Ruchu i AKS.**

Przygotowania Śląska idą po tej linii ażeby mecz wygrać i co za tym idzie zdobyć **puchar. Od wyniku spotkania zależy bowiem, czy cenną nagrodę zdoła utrzymać Kraków, czy też po raz pierwszy wydrze mu ją jakiś inny okręg.**

Łódź tak wysokich aspiracji na razie nie posiada ale ponieważ wynik spotkania decyduje o losach pucharu więc chciałaby w tym wypadku mieć coś do powiedzenia. Ponieważ na temat przygotowań z naszej strony nic się nie słyszy, zwróciliśmy się do kapitana sportowego ŁOZPN z prośbą o jakieś informacje.

— Cóż, szykujemy się — mówi p. Kowalski. — Skład mam już ustalony.

— Jaki?

— Nazwałbym go „żelaznym".

— To znaczy ten wypróbowany w Słowacji i bez zmian?

— Raczej tak. Sezon się właściwie skończył, więc **po co eksperymenty,** które nic nie są w stanie dać pozytywnego. Zagrają na Śląsku: **Komar — Włodarczyk, Łuć II — Miller, Urban, Łącz — Hogendorf, Baran, Ciebocki, Patkolo i Kraszewski.** Asekuruję się, jak mogę i zabieram rezerwowych **Szczurzyńskiego, Kopaniewskiego, Pietrzaka i Millera ZZK'.**

— Jest pan pewny tej drużyny?

Całkowitej pewności nie mam, lecz czy może być lepsza. Obawiam się trochę o Urbana, który ostatnio nie gra i, gdyby teren trafił się ciężki, może nie wytrzymać tempa. Na wszelki wypadek zabieram Millera z ZZK. **Chętnie widziałbym na środku pomocy Konarskiego. Niestety, zawieszony, muszę z niego zrezygnować.** Gdyby był Konarski o środek pomocy mógłbym być spokojny. Zresztą — pociesza się nasz rozmówca — mam Pietrzaka i Łącza, których z powodzeniem mogę wystawić w ataku i pomocy. **To jest przecież ogólna koncepcja, a podczas gry mogą zajść zmiany.**

— Więc gracie z Kraszewskim na lewym skrzydle?

— Raczej rozpoczynamy grę z Kraszewskim na lewej stronie, a co będzie dalej, zobaczymy. Kraszewski był w Bratysławii najsłabszy, ale **czy Łódź ma lepszego lewoskrzydłowego?** Na meczach klasy A Kraszewski spisuje się dobrze, strzela bramki, więc może i na Śląsku nie zawiedzie.

— Sądzi pan że Łódź wygra?

— **A dlaczego nie?** Jeśli nasi chłopcy zagrają tak, jak w Słowacji, **nie** sądzę żeby śląska koalicja była dla nich zbyt groźna. **Trochę chęci i ambicji wystarczy, bo przecież grać umieją.** W rozgrywkach o puchar im. Kałuży Łódź zajmuje najsłabszą pozycję, ale mecz z Krakowem przekonał chyba innych uczestników rozgrywek, że muszą się z nimi liczyć. Nie chcę bawić się w przepowiednie ale to, co ktoś nazwie niespodzianką, może się zdarzyć.

— Mówiąc innymi słowy chcecie wygrać?

— Naturalnie. Chcemy godnie zakończyć tegoroczny sezon, bo naszą reprezentację stać na to.

Piękny wynik dobrej pracy
Rewolucyjne zmiany w tabeli rekordów pływackich Łodz

Dzisiaj obraduje walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, warto więc przy tej okazji zapoznać się bliżej z osiągnięciami pływaków łódzkich w okresie sprawozdawczym i z tym co dla sportu pływackiego Łodzi zdziałała grupa ludzi, składająca swe mandaty.

Nie ulega kwestii, że działalność ta była ożywiona. Dzięki władzom okręgowym mieliśmy w Łodzi 9 poważnych imprez pływackich, w tym dwie międzynarodowe (Reprezentacja Czechosłowacji i Reprezentacja Słowacji) i zimowe mistrzostwa Polski oraz trzy imprezy na wyjazdach. Kluby łódzkie mając przykład takiej ruchliwości, też nie pozwoliły się zdystansować i zorganizowały w Łodzi 8 zawodów, wyjeżdżając 6 razy.

Na rezultaty sumiennej pracy nie trzeba było długo czekać. W konkurencjach męskich ze starych przedwojennych rekordów okręgu utrzymały się tylko dwa ustanowione przez Antkowskiego na 100 i 1500 m. st. dow. 1.05,6 i 23,24 oraz dwa rekordy Idźkowskiej na 100 i 200 m. styl. kl. Niektóre rekordy poprawiane były kilka razy i obecne najlepsze wyniki łodzian figurują już na czołowym miejscu na liście 10-ciu najlepszych w Polsce.

Oto lista pięciu najlepszych wyników uzyskanych w bież. roku w konkurencjach męskich.

100 m styl dow.

1. Jera Anatol 1.06,5, 2. Cieślak Jerzy 1.08,8, 3. Boniecki Jerzy 1.10,0, 4. Mrówczyński Kaz. 1,10.2, 5. Daszkowski Zygm. 1,11.9

200 m styl dow.

1. Boniecki Jerzy 2,36.4 Rek. Okr. 2. Jera Anatol 2,38, 3. Sobczak Jerzy 2.46.6 4. Wojciechowski S. 2.47,8, 5. Daszkowski Zyg. 2,51.

400 m styl dow.

1. Boniecki Jerzy 5.44,8 Rek Okr. 2. Jera Anatol 5.56, 3) Sobczak Jerzy 5,57.2 4. Świętochowski 6.15, 5. Stanowski Zenon 6.20,9.

100 m styl grzb.

1. Chojnacki Zbigniew 1,21. Rek. Okr. 2. Witczak Bogdan 1.24.4 3. Durys Mirosław 1.25,1, Pławik Zygmunt 1,28,9. 5. Durys Jerzy 1,31.6.

100 m styl klas.

1. Nikodemski Lech 1.23,3 Rek. Okr. 2. Dobrowolski Miecz. 123.9, 3. Mackiewicz Maciej 1.27.4, 4. Rumuński Tomasz 1,28. 5. Jaworski Bogdan 1.30.3.

200 m styl klas.

1. Nikodemski Lech 3.02,7 Rek. Okr. 2. Dobrowolski Miecz. 3.04.2. 3. Jaworski Bogdan 3.12,5 4. Krogulec Henr. 3.15.7, 5. Mackiewicz Maciej 3.17,4

Dorobek pływaków łódzkich najlepiej uwidacznia poniżej przytoczone zestawienie przeciętnych wyników w ostatnich dwóch latach.

	1947	1948
100 m styl dow.	1,12.—	1.09.3
200 m styl dow.	2.43.9	2.43.5
400 m styl dow.	6.25.2	6.02.7
1500 m styl dow	27,39.—	26.07.7
100 m styl grzb.	1.31.—	1.26.2
100 m styl klas.	1,30.2	1.26.5
200 m styl klas.	3,20.3	3.19.7

Kto lepszy: Zryw, czy ŁKS?
„Bokserska cegiełka" na budowę hali sportowej

Na ostatnim posiedzeniu zarządu ŁOZB powstał projekt zorganizowania specjalnych zawodów, dochód z których **przeznaczony będzie na budowę hali sportowej w Łodzi.**

Ponieważ ŁKS właściwej swej roli w mistrzostwach drużynowych nie odegrał a tytuł mistrza przypadł bokserom Zrywu rzucono myśl urządzenia **meczu ŁKS — Zryw.** Spotkanie takie będzie jakby **walką o moralny tytuł mistrza okręgu łódzkiego i wykaże, która z tych drużyn jest rzeczywiście lepsza.**

Przedstawiciele obu zainteresowanych klubów wyrazili zasadniczo swoją zgodę, ale Zryw uwarunkował ją od wyniku losowania druzynowych mistrzostw Polski. **Mecz projektuje się na 4 grudnia,** jest to bowiem wolny termin i właściwie nic nie stoi na przeszkodzie ażeby mecz ŁKS — Zryw doszedł do skutku. Zyska na tym tylko akcja budowy hali sportowej, a kluby i zawodnicy będą mieli **okazję zaspokojenia swych ambicji sportowych.**

Skład Gdańska
jest nieco inny, lecz równie silny

Wieczorem około godz. 22-ej zjawiła się wczoraj w hotelu Savoy gdańska ekipa pięściarska. Pochód zamyka długi, jak tyka Białkowski.

— Nie mam szczęścia do Łodzi — żalił się kierownik ekspedycji, red. Skotnicki. — Znów przywiozłem innych zawodników, niż spodziewaliście się. Ale wierzcie mi na słowo zmiany te absolutnie nie osłabiły naszej reprezentacji. Nie przyjechał Rudzki, bo wezwał go PZB., gdyż zdaje się, że z Szymurą coś jest nie w porządku i, kto wie, czy będzie walczył w niedzielę z Węgrami. Sowiński ma rozbitą rękę, Iwański chory, więc musiałem dać innych. Iwańskiego zastąpi Musiał. Styl jego walki odpowiada Olejnikowi, Musiał zremisował ostatnio z Iwańskim i kto wie, czy nawet nie był lepszy.

— Więc ostatecznie jaki skład?

— Bardzo dobra mucha, SOCZAWIŃSKI następnie KLEIN, którego w Łodzi znacie, GOŁYŃSKI, KUDŁACIK, MUSIAŁ, KWIATKOWSKI, FLISIKOWSKI, moim zdaniem lepszy niż RUDZKI i bardziej odpowiedni dla PISARSKIEGO partner, no i BIAŁKOWSKI.

— W jakiej formie jest Białkowski.

— Trenuje, pracuje, lecz walczy mało, bo nie ma przeciwników. Niewadził będzie miał z nim dość ciężką robotę. Zresztą przekonamy się na ringu.

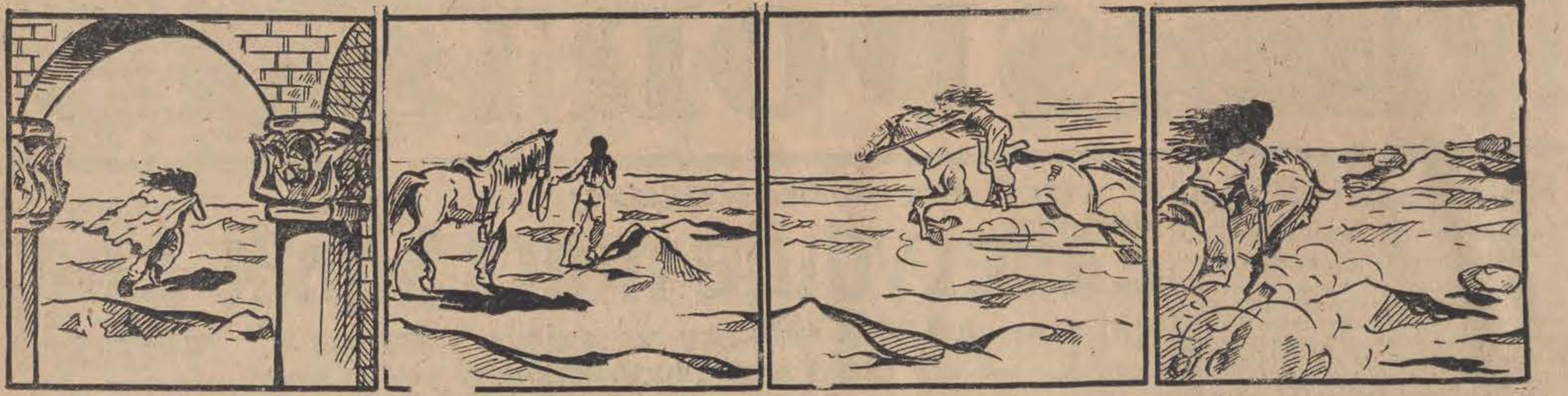
Dzisiejszy mecz GDAŃSK — ŁÓDŹ odbędzie się w hali Wimy. Początek zawodów o godz. 17-ej.

Ofiary

Firma MA-GAL Sp. inwalidów wojennych w Łodzi złożyła w redakcji „Expressu" sumę 5.000 zł. na rzecz strajkujących górników francuskich. Jednocześnie firma apeluje do innych odbiorców Centr. Tekstylnej, aby poszli w ich ślady.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (78



Fatima z niepokojem czekała u bram „świętego miasta" na powrót chorążego. Przechadzała się nerwowo, co chwila nasłuchując czy nie rozlegną się kroki Mroczka. Nagle krzyki i huk wystrzałów dobiegł do jej uszu. Dziewczyna zrozumiała natychmiast, że obecność lotnika w murach miasta została odkryta przez wrogów. Wycofała się więc ostrożnie i wróciła szybko do obozu.

Dzielna córka szeika zdawała sobie sprawę, że teraz sama musi ratować lotników. Jednakże wśród swoich trudno jej było znaleźć kogokolwiek, któryby jej udzielił pomocy, gdyż nawet ojciec Fatimy — Ben Halif był zausznikiem wrogów. Wytężyła wszystkie swoje myśli i nagle wpadł jej pomysł zawiadomienia o wypadku dowództwo oddziału angielskiego stacjonującego opodal w oazie

Wzięła najlepszego wierzchowca i szybko go osiodłała, poczym wyprowadziła powoli, nie chcąc wzbudzać podejrzeń, na skraj oazy. Tu jednym skokiem dosiadła rumaka i ściągnęła cugle. Piękny, rasowy koń arabski zrozumiał intencje swej pani i jak huragan popędził przez pustynię. Tymczasem w obozie zauważono jej ucieczkę i pośpiesznie organizowano pogoń.

Fatima jednak była już daleko. Wolno puściła cugle konia i trzymając się jego grzywy przelatywała poprostu przez piaszczyste diuny. Nagle rumak zwolnił biegu i wyciągnąwszy nozdrza począł strzyc uszami. Fatima stanęła w strzemionach i rozejrzała się dokoła. Wtem krzyknęła z radości. Daleko zza wydm wysunął się patrol angielskich czołgów.

Na wesoło!...

Pan Kopytko postanowił zafundować sobie aparat radiowy. W tym celu zatelefonował do jakiejś firmy prywatnej, prosząc o przysłanie przedstawiciela.

Przedstawiciel zgłosił się punktualnie i odrazu przystąpił do sprawy.

— Jeśli szanowny pan kupi u nas aparat radiowy, przyjmiemy i potrącimy z rachunku pański stary aparat...

— Ależ ja nie mam starego aparatu! — odzywa się pan Kopytko.

— Nie szkodzi. Możemy panu dostarczyć również stary aparat radiowy...

* * *

Niedzielny pociąg wycieczkowy był już przepełniony. W ostatniej chwili na peron wpadł jakiś młodzieniec, uchylił drzwi od jednego z przedziału, drugiego i widząc szalone przepełnienie, pyta złośliwie:

— Hallo! Czy arka Noego jest już w komplecie?...

— Owszem... — odpowiada ktoś niemniej złośliwie. — Brak tylko osła, chodź pan czym prędzej...

* * *

Jeden z pasażerów pociągu dalekobieżnego ciągle wypytuje konduktora, dlaczego pociąg jedzie tak wolno. Wyprowadzony z równowagi konduktor nie wytrzymał wreszcie:

— Jeżeli jest pan niezadowolony, że pociąg jedzie tak wolno, może pan wysiąść!...

— Dziękuję za radę — odpowiada pasażer — Nie spieszy mi się jednak aż tak bardzo abym musiał drałować pieszo...

* * *

Do adwokata zgłasza się jakaś niewiasta z zapłakanymi oczyma i powiada:

— Panie mecenasie, muszę dostać rozwód... Nie chcę więcej żyć pod jednym dachem z moim mężem...

Adwokat uspakaja klientkę.

— Niechże się pani uspokoi... Tak nie można... A wogóle to dlaczego chce się pani rozwieść?...

— Bo... bo... on całuje swoją prawą rękę...

— Pani wybaczy, ale to jeszcze nie powód do rozwodu!..

— Nie?... To pan chyba nie wie, że jego prawą ręką jest jego sekretarka!...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15,00 i 19,15 dwa przedstawienia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diablem"

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ

Dziś o godz 15 i 19,15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „KADET WINSLOW".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

W dniach 27, 28, 29, 30.11 i 1.12 występy Moskiewskiego Teatru Kukiełek M. Obrazcowa Passe partout nieważne.

Od dnia 2.12 br wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min: 15 „PIĘKNA HELENA"

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś o godz. 16 i 19,30 ostatnie 2 przedstawienia „PEPINY" Zniżki ważne.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Nieodwołalnie ostatni dzień „PANI PREZESOWA". Początek przedstawienia o godzinie 16,30 i 19.30.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka" czynny w niedziele i święta godz 12 i 14 w sali Komunalnej Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a. Program składany. 12435g

KINA

ADRIA — „Kurhan Małachowski"
BAŁTYK — „Dzieci ulicy".
BAJKA — „Podrzutek"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. Zagr. Nr. 40"
HEL — „Piętnastoletni kapitan"
MUZA — „Zakazane piosenki"
POLONIA — „Pieśń tajgi"
PRZEDWIOŚNIE — „Cygańska miłość"
ROBOTNIK — „Znak Zorro"
ROMA — „Noc w Casablance"
REKORD — „Aktorka"
STYLOWY — „Czerwony krawat".
ŚWIT — „Pani Miniver"
TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dam
TATRY — „Gilda"
WISŁA — „Tchórz"
WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje"
WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame
ZACHĘTA — „Wieczna Ewa"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331. D-030424